



Kategoria

- Dla mieszkańca

W piątkowy wieczór, 17 maja 2024 roku członkowie hajnowskiego koła niewidomych wyruszyli w niezwykłą podróż przez świat naszych zmysłów.

Przystanek pierwszy - Paryż

Początkowo przenieśliśmy się do Francji, do najśłynniejszego na świecie kabaretu Moulin Rouge, a to za sprawą taneczno-wokalnego show wystawionego na deskach Opery i Filharmonii Podlaskiej w Białymstoku. Już nie po raz pierwszy artyści skupili na sobie całą naszą uwagę. Tak też było jesienią podczas spektakularnego widowiska „Broadway Dance Club”, który jeszcze doskonale pamiętamy. Tym razem, artyści - tancerze, muzycy, soliści zrobili wszystko, aby jak najwierniej oddać realia paryskich występów: bogate brzmienie instrumentów, wszechobecne cekiny, maski, popisowe

choreografie, spektakularne tańce z piórami, dynamiczne tanga, gorące samby, czy frywolny kankan. Oj działa się, działa! W bogatym repertuarze chyba każdy znalazł „swoje brzmienia”. Można było usłyszeć zarówno francuskie hity jak „Non, je ne regrette rien” czy „ Les champs-Élysées”, ale też liryczne „Bésame mucho” czy „porywający do tańca utwór „I’m still standing”.

To nie był tylko koncert, ale niemal magiczne widowisko gdyż występom towarzyszyły niesamowite wizualizacje, a dwugodzinne show zakończone zostało zapierającym dech finałem do muzyki zespołu The Animals, rockową petardą - „The House of the rising sun”.

Choć nie był to spektakl z audiodeskrypcją tańca uważaną za jedną z najtrudniejszych, a niewidomym odbiorcom pozostawiono przestrzeń na własną interpretację wywarł on na wszystkich ogromne wrażenie.

Obudzić uśpione zmysły

Późnym wieczorem, doładowani energetycznie za sprawą koncertu wróciliśmy do swoich domów, a następnego dnia o poranku wyjechaliśmy do gospodarstwa „Ziołowy Zakątek” znajdującego się w jednej z nadbużańskich wsi. To tutaj, w Korycinach jest wyjątkowy Podlaski Ogród Botaniczny - miejsce, które zrodziło się z pasji w 2011 roku liczące obecnie ponad dwa tysiące gatunków roślin oraz ich odmian. My skupiliśmy się na ziołach dzikorosnących. Pani przewodnik dzieliła się z nami wiedzą na temat ziół, ich właściwości i recept ich przygotowywania, szczególnie w celach leczniczych. Naturę czerpaliśmy wszystkimi zmysłami. Jedne rośliny przyciągały aromatycznym zapachem jak hyzop lekarski czy rozmaryn, drugie intensywnym kwitnieniem jak dzika róża, kolejne gorzkim smakiem jak piołun, a jeszcze inne z łatwością przyczepiały się do ubrań i okolicznych pędów jak przytulia czepna. Spacerując po ogrodzie otoczonym wieloma budynkami które zachowały detale podlaskiej architektury ludowej mijaliśmy dawny szałas bimbrownika, kościół pod wezwaniem Matki Bożej Łagodnej oraz wstąpiliśmy do klimatycznego domku, w którym ukazano jak tradycja stosowania ziół w leczeniu i w życiu codziennym jest głęboko zakorzeniona w polskiej kulturze ludowej i chrześcijańskiej. Zioła wykorzystywano do wieńców dożynkowych, do farbowania jajek wielkanocnych ale również do różnych rytuałów.

Czas na warsztaty

Po wędrowce zakamarkami ogrodu przystąpiliśmy do warsztatów, na które tak bardzo czekaliśmy. Pierwszy polegał na komponowaniu zawieszek zapachowych: odstraszających owady, o działaniu uspokajającym bądź poprawiającym pamięć i koncentrację. Według własnego uznania napełniliśmy woreczki ziołami dodając na koniec olejek eteryczny. W trakcie drugiego warsztatu poznaliśmy właściwości niektórych esencji wykonanych na bazie ziół i owoców, po czym wykorzystując zdobytą wiedzę samodzielnie stworzyliśmy własne mieszanki esencji w butelce: na uspokojenie, wzmocnienie bądź na odrobaczenie i oczyszczenie organizmu.

Zioła towarzyszą ludzkości od jej zarania. Powinniśmy bardziej doceniać to, jak wspaniałe możliwości daje nam natura, a samodzielnie przygotowane produkty pozwolą cieszyć się lepszym zdrowiem i kondycją psychofizyczną.

Powrót do przeszłości

Po obiedzie przyjechaliśmy do Muzeum Rolnictwa im. księdza Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu. Tamtejsza wystawa ciągników i lokomobil okazała się interesująca nie tylko dla miłośników motoryzacji. Były tam pierwsze ciągniki polowe, transportowe, trzykołowe, takie, które posiadały kierownicę po prawej stronie a nawet te które jej nie miały, co było dla nas zdumiewające. Wszystkie ciągniki i maszyny parowe znajdujące się w muzeum są sprawne do dziś nawet najstarszy ciągnik w

Polsce z 1914 roku. Można je zobaczyć podczas parady zabytkowych ciągników, która odbywa się w ramach corocznego Święta Chleba w Ciechanowcu. W skansenie zaś, naszą uwagę przykuł wciąż sprawny młyn wodny wybudowany w 1850 roku, oraz urządzenia niezbędne niegdyś młynarzowi do pracy: żarna do mielenia zbóż, kaszarka do produkcji kasz czy też dzieża - naczynie na którym wyrasta chleb. Poznaliśmy też przesady związane z jego wypiekiem. Czy wiecie, że kiedy ciasto wyrasta mężczyzna nie może wejść do domu, a kobieta nie może usiąść bo ciasto też „usiądzie”?

W skansenie znajduje się też największe w Polsce, a drugie pod względem wielkości na świecie, zaraz po Kołomyi na Ukrainie - Muzeum Pisanki. Liczy ono 2600 egzemplarzy, które pochodzą z wielu regionów Polski i świata. Wykonane różnymi technikami z wielu tworzyw wyglądają pięknie. Na wystawie prezentują się też jajka naturalne: te największe strusie i najmniejsze zięby afrykańskiej, mieszczące się nawet w małym pudełeczku po tzw cukierkach „Tic tac”.

Był to weekend pełen atrakcji i pozytywnych emocji. Wydarzenia zostały zorganizowane dzięki wsparciu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i środkom Urzędu Miasta w Hajnówce.

tekst: Alicja Plis

Source URL:

<https://hajnowka.pl/aktualnosc/dla-mieszkanca/5240-weekend-pelen-wrazen-w-hajnowskim-kole-niewi-domych>